

20 września 2013



Z Końskich na Harvard

Norbert Kuder z miejscowości Piaski w gminie Słupia Konecka zdobył Studenckiego Nobla,

czyli tytuł Najlepszego Studenta Rzeczypospolitej Polskiej. Finał konkursu organizowanego od czterech lat przez Niezależne Zrzeszenie Studentów odbył się 28 czerwca w Warszawie. W lipcu Norbert obronił pracę magisterską z mechatroniki na krakowskiej Akademii Górniczo - Hutniczej, teraz szykuje się do obrony pracy na brytyjskim Cranfield University (na kierunku Computer Aided Engineering, gdzie uczy się tworzenia oprogramowania inżynierskiego). Jesienią wybiera się na amerykański Harvard, co jest nagrodą za wygraną w konkursie "Droga na Harvard". Jest jednym z dwóch polskich studentów zaproszonych na tę prestiżową uczelnię - chce się tam przygotować do doktoratu.

Absolwent I Liceum Ogólnokształcącego imienia Komisji Edukacji Narodowej w Końskich jest też dwukrotnym laureatem „Świętokrzyskich Talentów” - nagrody Marszałka Województwa Świętokrzyskiego.

- Jak to się stało, że zainteresowała Pana mechatronika? Czy myślał Pan o innym kierunku studiów - bardziej humanistycznym, czy też nauki ścisłe zawsze były na pierwszym miejscu?

- Od dzieciństwa lubię patrzeć na pociągi przejeżdżające przez Centralną Magistralę Kolejową, która przebiega niedaleko mojego domu. Pasjonuje mnie kolejnictwo. Chyba tak narodziła się we mnie inżynierska dusza. Od zawsze też zastanawiałem się na jakiej zasadzie działają urządzenia, które mnie otaczają. Najprostszą drogą do zrozumienia podstawowych praw rządzących światem są przedmioty ścisłe, którymi zainteresowanie przejawiałem już od dziecka. Bez zadawania pytań, nie ma rozwoju. To ciekawość popycha ludzi do odkrywania prawdy, którą można opisać wzorami. Wybierając techniczny kierunek studiów kierowałem się wyłącznie pasją. Gdybym pasjonował się językiem polskim albo historią wybrałbym z pewnością jakiś kierunek humanistyczny. Wychodzę z założenia, że jeśli mam się czymś zajmować, to muszę być w tym profesjonalistą, a bez pasji nie ma miejsca na profesjonalizm. Pięć lat temu chciałem być kimś, kto maksymalnie wykorzystał swój potencjał podczas studiów - takim człowiekiem dziś się czuję.

- Kiedy zrodził się pomysł na studia poza granicami kraju? To był jakiś założony cel, czy też marzenie, które udało się zrealizować?

- Jak głęboko sięgnę pamięcią, to widzę, że o studiach w Wielkiej Brytanii czy Stanach Zjednoczonych marzyłem już od dziecka. Wychowywałem się w bardzo małej miejscowości i zawsze było jakoś pod górkę. Przeczytałem chyba z połowę dostępnych książek z pobliskiej biblioteki. Ciągle wierzyłem w to, że dzięki wykształceniu mogę osiągnąć bardzo wiele i byłem przekonany o tym, że to właśnie ciężką pracą mogę zrealizować swoje marzenia.

Samo rozpoczęcie studiów w Krakowie było dla mnie ogromnym sukcesem. Nigdy nie zrezygnowałem ze swoich planów i teraz czuję ogromną satysfakcję, że zrealizowałem marzenia.

- Kto miał największy wpływ na ukształtowanie Pana jako człowieka? Osiągnięcia naukowe to Pana osobisty sukces, wynikający z predyspozycji intelektualnych i pracy, czy też były osoby, które Pana w jakiś sposób do tej pracy motywowały?

- Przede wszystkim rodzice, dzięki którzy wykształcili we mnie odpowiednią postawę moralną. Wartościom wyniesionym z domu jestem wierny do dziś.

Chciałem podkreślić, że bez wsparcia ze strony lokalnych organizacji w tym Fundacji Wspierania Edukacji Młodzieży Wiejskiej czy Wszechnicy Koneckiej na pewno nie osiągnąłbym tylu sukcesów. Dwukrotnie otrzymałem nagrodę sejmiku województwa „Talent Świętokrzyski”, który przyjąłem jako ogromne wyróżnienie. Stypendia i nagrody jeszcze bardziej utwierdzały mnie w słuszności swoich działań. Bardzo zmotywował mnie tytuł Człowieka Roku 2011 powiatu koneckiego. Poczulem, że ludzie podkładają we mnie nadzieję i nie mogą zawieść ich zaufania. Dla mnie największą nagrodą jest szacunek i uznanie, których nie da się zastąpić niczym innym.

- Jakie ma Pan plany na przyszłość?

- W październiku wyjeżdżam do Stanów Zjednoczonych na Harvard, a od listopada na dwuletni staż naukowy do CERNu (Europejska Organizacja Badań Jądrowych) w Szwajcarii – do departamentu inżynierii mechanicznej i materiałowej, gdzie będę przeprowadzał symulacje wytrzymałościowe – sprawdzał, czy dana część, urządzenie czy mechanizm nadaje się do warunków, w których ma pracować.

Na pewno w przyszłości chciałbym otworzyć własną firmę w rodzinnych stronach, jednak trudno przewidzieć jak się wszystko potoczy i gdzie mnie rzuci los. Chcę wyjechać, zdobyć doświadczenie, uczyć się od najlepszych i wrócić, by udowodnić, że także tutaj można coś osiągnąć.

Rozmawiała Iwona Sinkiewicz

